

Kreml eskaluje groźby wobec Zachodu

Marek Menkiszak

21 listopada Rosjanie uderzyli pociskiem balistycznym średniego zasięgu nowego typu (według USA to modyfikacja prototypowego międzykontynentalnego pocisku RS-26 Rubież) na zakłady Jużmasz/Piwdenmasz w ukraińskim Dnieprze. Tego samego dnia Władimir Putin oświadczył, że atak jest odpowiedzią na ukraińskie uderzenia rakietami produkcji amerykańskiej i brytyjskiej (ATACMS, Storm Shadow) przeprowadzone 19 i 21 listopada na cele na terytorium FR, które jego zdaniem nie mogły się odbyć „bez bezpośredniego udziału wojskowych specjalistów” państw będących producentami rakiet.

Według Putina oznacza to, że w konflikcie pojawiły się elementy o charakterze globalnym. W związku z tym Rosja „uważa się za uprawnioną do użycia swojej broni przeciwko wojskowym obiektom tych państw, które pozwalają używać swojej broni przeciwko jej obiektom”. Przywódca FR zasugerował przy tym możliwość kolejnych ataków na Ukrainę z wykorzystaniem podobnych systemów raketowych, których przechwycenie przez amerykańskie systemy obrony przeciwrakietowej jest – jak podkreślił – niemożliwe.

Komentarz

- Użycie nowego eksperymentalnego pocisku przeciwko Ukrainie stanowi przede wszystkim demonstrację polityczną bez większego znaczenia dla sytuacji wojskowej. Oświadczenie Putina to natomiast kolejny przejaw retorycznej eskalacji ze strony Rosji, mającej na celu zastraszenie zachodniej opinii publicznej oraz wywarcie presji na Waszyngton i stolice europejskie. Moskwa chce skłonić je do ograniczenia lub przynajmniej niezwiększania pomocy dla Ukrainy, a w szczególności do ponownego wprowadzenia ograniczeń na użycie przez nią zachodnich rakiet. Rosyjski atak i wystąpienie przywódcy mają też zmotywować Zachód do poszukiwania sposobu szybkiego zakończenia wojny drogą jednostronnych ustępstw na rzecz Rosji.
- W najbliższych dwóch miesiącach należy się spodziewać zaostrzenia rosyjskich działań zbrojnych przeciwko Ukrainie oraz prowokacyjnych względem Zachodu, ale poniżej progu bezpośredniego raketowego ataku na zachodnie instalacje. Posunięcia te będą miały na celu poprawę pozycji Moskwy przed spodziewanymi negocjacjami pokojowymi, które chce rozpocząć administracja Donalda Trumpa.